

# Samochody zastępcze.

## Czy wszyscy jesteśmy równi wobec prawa?

Zbyszko Świeboda  
PROFIHOL

**J**ak wiadomo branża „samochodów zastępczych” i jej wieloletnie działania spowodowały, że wynajęcie samochodu na czas likwidacji szkody stała się swobodną normą. Nie musimy prosić rodziny, znajomych ani nikogo innego w przypadku, gdy z dnia na dzień zostaliśmy postawieni przed faktem braku środka lokomocji.

Różnorodność ofert firm trudniących się najmem a także gonitwa za stworzeniem najatrakcyjniejszej oferty dla klienta spowodowały, że poszkodowany może wybrać dla siebie takie warunki jakie uzna za dogodne.

Jednak zbyt dobrze by było dla poszkodowanych gdyż, jak wynika z przesyłanych pism z towarzystw ubezpieczeniowych, poszkodowany nie ma prawa skorzystać z innej oferty niż tej, którą rzekomo mu przedstawili. Co gorsza z niewiadomych powodów pojawiły się również takie wyroki sądowe, które chyba są nadinterpretacją prawa.

Tak więc sprawdzamy!

Jak wynika z uzasadnienia uchwały Sądu Najwyższego - sygnatura AKT: III CZP 20/17:

*„Poszkodowanemu powinien zatem przysługiwać zwrot faktycznie poniesionych wydatków na najem pojazdu zastępczego, o ile stawka zaakceptowana przez poszkodowanego mieściłaby się w ramach stawek występujących na danym rynku lokalnym, a odmowa skorzystania przez poszkodowanego z oferty ubezpieczyciela nie stanowiłaby nadużycia prawa. **Jeśli zatem pozwany ubezpieczyciel wykaże, że zaoferował pojazd poszkodowanemu na równorzędnych warunkach, a poszkodowany bez żadnego uzasadnienia nie skorzystał z takiej oferty, to wówczas poszkodowany mógłby liczyć co najwyżej na zwrot poniesionych wydatków na najem w wysokości odpowiadającej stawkom ubezpieczyciela.**”*

*„Tym samym Sąd Najwyższy odpowiadając na postawione pytanie powinien uznać, że poszkodowanemu przysługuje zwrot faktycznie poniesionych wydatków na najem pojazdu zastępczego, nawet jeśli ten w ramach obowiązku minimalizacji nie skorzystał z oferty najmu pojazdu ubezpieczyciela OC posiadaczy pojazdów mechanicznych zapewniającemu jemu bezpłatnie pojazd zastępczy według stawek niższych od oferowanych przez wynajmującego, o ile odmowa skorzystania z oferty ubezpieczyciela nie stanowi nadużycia*

*prawa, a stawki najmu zaakceptowane przez poszkodowanego mieszczą się w ramach stawek występujących na danym rynku lokalnym.”*

Przekładając prawniczy język na chłopski rozum, można stwierdzić, że to towarzystwo ubezpieczeniowe, notabene będące profesjonalnym podmiotem rynku finansowego, ma udowodnić, że przedstawiło **równorzędną** ofertę najmu.

Przełożenie co do formy i treści „oferty” ustawodawca wprowadził już w maju 1964 roku (Art. 66 §1 Kodeksu Cywilnego), a brzmi ono:

*„Oświadczenie drugiej stronie woli zawarcia umowy stanowi ofertę. **jeżeli określa istotne postanowienia tej umowy.**”*

W tym miejscu należy postawić jasno pytanie: czy przesyłane, a w zasadzie wciskane w każdy możliwy druk TABELKI z akceptowalnymi stawkami najmu są spełnieniem oferty?

Śmiem w to wątpić.

Istotnymi warunkami najmu, oprócz stawki, są również: umowy najmu, tabele opłat i kar umownych, regulaminy wypożyczalni wraz z wszystkimi informacjami co do zakazów i zezwoleń a także jasno przedstawiony czas na jaki poszkodowany ma prawo wynająć samochód zastępczy.

Poszkodowany nie ma bowiem obowiązku absolutnej minimalizacji wysokości szkody, a tylko i wyłącznie po prostu minimalizacji. Po prostu - do warunków rynkowych.

Dodatkowo o jakiej minimalizacji mowa? Jak już wspominaliśmy na ramach portalu Polskiej Izby Motoryzacji, sami ubezpieczyciele są dwulicowi.

Stawki podane w tabelach są stawkami „akceptowalnymi” w przypadku wynajmu z wolnego rynku, natomiast dla podmiotu zależnego od ubezpieczyciela wypłacana jest zupełnie inna kwota.

Należy sobie zadać pytanie: czy nie jest to celowe działania na szkodę konkurencji i konsumentów? ■